

Tajny agent – Franczesko Frankensteino

Mocna kawa na dzień dobry
Znów postawi mnie na nogi
Na śniadanie zjem salceson
Oraz leniwe pierogi
Poprzeciagam się przed oknem
Zrobię krótką gimnastykę
Wykonam krótki telefon
Nim odpalę swoją brykę
Jadę dzisiaj w tajną misję
Mijam zaciemnione domy
Z agentury mam w swym mózgu
Informacji spore tomy
Przeczytanych podręczników
Tajnym kodem napisanych
Ściśle tajnych materiałów
Przez nikogo nie czytanych
Przez nikogo nie czytanych
Przez nikogo nie czytanych
Przez nikogo nie czytanych
Tajny, agent, przeniknie wszędzie,
Dopaść, może, nie wiesz gdzie będzie,
Niepozorny, niczym każdy z nas,
Wyszpiewuje, nim uciekniesz w las
Jestem szpiegiem super klasy
Mój numer czterdzieści cztery
W tym wywiadzie współpracują
Szpicle oraz oficery
Nie mam danych personalnych
A paszportów ze czterdzieści
W mojej czarnej walizeczce
Sto gadżetów się pomieści
Najpierw badam obcy teren
Nim do akcji się przyłączę
Potem planuję starannie
Z agenturą znów się łączę
Kiedy misja się rozpocznie

Wyłączam wszelkie myślenie
Działam czysto instynktownie
Jakby w tłumie nieistnienie
Jakby w tłumie nieistnienie
Jakby w tłumie nieistnienie
Jakby w tłumie nieistnienie
Tajny, agent, przeniknie wszędzie,
Dopaść, może, nie wiesz gdzie będzie,
Niepozorny, niczym każdy z nas,
Wyszpiewuje, nim uciekniesz w las
Gdy wykonam swoją misję
Dla nikogo już mnie nie ma
W swej intymnej prywatności
Jestem znów rodzajem cienia
Nikt mnie nigdzie nie rozpozna
Jestem zwyczajnym człowiekiem
I jak każdy obywatel
Mądrości nabywam z wiekiem
Tej zwyczajnej mej mądrości
Niech będzie spora przewaga
Szpiegostwa nikt nie zazdrości
Liczy się tylko odwaga
Mam już dość takiego życia
W niepewności jutra mego
Czy mnie kiedyś ktoś zastrzeli
Za czorta nie poznam tego
Za czorta nie poznam tego
Za czorta nie poznam tego
Za czorta nie poznam tego
Tajny, agent, przeniknie wszędzie,
Dopaść, może, nie wiesz gdzie będzie,
Niepozorny, niczym każdy z nas,
Wyszpiewuje, nim uciekniesz w las



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych